

Jarosław Wąsowicz

Kazanie biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego podczas obchodów Święta Morza w Gdyni 29 czerwca 1935 r.

Zeszyty Gdyńskie nr 7, 67-79

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jarosław Wąsowicz SDB

Kazanie biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego podczas obchodów Święta Morza w Gdyni 29 czerwca 1935 r.

Wstęp

W okresie międzywojennym coroczne obchody Święta Morza (zamiennie nazywane też Dniem Morza) stały się jednym z najpopularniejszych wydarzeń o charakterze patriotycznym, podczas których podkreślano polityczne znaczenie posiadania i zagospodarowania wąskiego skrawka własnego wybrzeża¹. Centralne obchody tegoż święta zawsze związane były z Gdynią. Pierwsze zostały zorganizowane przez Ligę Morską i Kolonialną (LMiK)² w niedzielę 31 lipca 1932 r. Uroczystość rozpoczęła się wówczas Mszą świętą, którą o godzinie 11.00 przy Nabrzeżu Wilanowskim odprawił bp Stanisław Okoniewski³.

¹ Doskonale myśl przewodnią organizowanych corocznie Dni Morza, charakteryzuje jeden z artykułów opublikowany w tym okresie na łamach „Słowa Pomorskiego”, wydawanego w Toruniu, w którym czytamy m.in.: „*wolność morska to dla nas wolność polityczna*”. Por. *Morze kołyska wielkości narodów*, „Słowo Pomorskie”, nr 148, z dn. 28 czerwca 1935, s. 4.

² Liga Morska i Kolonialna – polska organizacja społeczna powstała w 1930 r. w wyniku przekształcenia Ligi Morskiej i Rzeczej. Jej pracami kierował generał Mariusz Zaruski. Stawiła sobie za cel propagowanie zagadnień morskich wśród społeczeństwa II Rzeczypospolitej. Działała na rzecz rozbudowy floty morskiej i rzecznej. Jej celem było pozyskanie terenów pod osadnictwo lub kolonie dla Polski (np. w Brazylii, Peru, Liberii, terytoriach zamorskich Francji). W 1934 r. kupiła część brazylijskiego stanu Paraná i założyła tam osiedle dla polskich kolonistów – Morska Wola. Podpisała umowę z Liberią dotyczącą współpracy gospodarczej i kulturalnej. W latach 30. XX w. prowadziła zbiórkę pieniędzy na Fundusz Obrony Morskiej czego rezultatem m. in. było zbudowanie okrętu podwodnego „Orzeł”. Wydawała miesięcznik „Morze” i kwartalnik „Sprawy Morskie i Kolonialne”. W 1939 r. liczyła prawie 1 mln członków. Por. T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna (1930–1939)*, Gdańsk 1983; A. Nadolska-Styczyńska, *Ludy zamorskich łądów: kultury pozaeuropejskie a działalność popularyzatorska Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Wrocław 2005.

³ Por. T. Białas, *Pierwsze Święto Morza w Gdyni*, „Rocznik Gdynski” (1980–1982), nr 3, s. 14–27; A. Romejko, *Życie religijne w Gdyni*, „Zeszyty Gdynskie” (2006), nr 1, s. 100; Zdjęcia z uroczystości zob. [w:] S. Kitowski, *Gdynia miasto z morza i marzeń*, Gdynia 2010, s. 196–198.

Obchody Święta Morza w 1935 r. w Gdyni

Przywołane święto było szczególnie celebrowane w 1935 r., kiedy obchodzono 15 rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Zbiegło się ono także ze śmiercią przywódcy państwa polskiego Józefa Piłsudskiego. Z tej okazji w różnych odczytach, prelekcjach czy artykułach prasowych dokonywano bilansu polityki i gospodarki morskiej państwa, przywołując w tym kontekście zwłaszcza wspaniałą rozwój Gdyni na przestrzeni tych lat⁴.

IV Dzień Morza z inicjatywy Ligii Morskiej i Kolonialnej odbywał się pod hasłem: „Budujemy własną stocznice”, w której miały w przyszłości powstać nowe jednostki marynarki handlowej i wojennej⁵. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego został Wacław Sieroszewski, prezes Polskiej Akademii Literatury. W związku z obchodami główny komitet wykonawczy Święta Morza, pragnąc zapewnić jak najliczniejszy udział ludności Pomorza w centralnych uroczystościach w Gdyni, zorganizował dodatkowe pociągi i inne udogodnienia, m.in. 80% zniżki na pociągi popularne ze stacji oddalonych o 120 km, indywidualne karty uczestnictwa, które uprawniały do zniżek 70 % na wszystkie pociągi w dniach od 27 czerwca do 2 lipca⁶. Ponadto Komisariat Rządu udzielił generalnego zezwolenia na działalność zakładów usługowych, handlowych, gastronomicznych poza ustalony ustawowo czas⁷. W związku ze spodziewaną dużą liczbą uczestników wystosowano apel do mieszkańców Gdyni, aby zgłaszali wolne kwatery w punkcie informacyjno – turystycznym Komisariatu Rządu i „Orbisu”, który mieścił się przy dworcu kolejowym⁸.

W przeddzień święta, na Skwerze Kościuszki odbyło się uroczyste podniesienie bandery LMiK w obecności wicewojewody Starzyńskiego, komisarza rządu Franciszka Sokoła oraz Sieroszewskiego i innych przedstawicieli władz i armii. Wicewojewoda w swoim wystąpieniu podkreślił, że tegoroczne święto jest niejako manifestacją „wierności narodu dla naczelných wskazań marszałka Piłsudskiego, a jednym z tych wskazań było utrwalenie panowania nad morzem polskim poprzez stworzenie silnej obronnej floty wojennej”⁹. Uroczystości na Skwerze Kościuszki urozmaiciła orkiestra marynarki wojennej pod batutą kapelmistrza Dulina oraz chór męski „Dzwon Bałtycki”, który odśpiewał „Hymn Bałtyku” (sł. Stanisław Rybka „Mariusz”, muz. Feliks Nowowiejski). Honory podniesionej banderze oddał szwadron szwoleżerów

⁴ Por. *15 lat naszego gospodarstwa nad morzem*, „Słowo Pomorskie”, nr 148, z dn. 29 czerwca 1935, s. 5.

⁵ Tamże, s. 5; *Święto Morza*, „Dziennik Bydgoski”, nr 148, z dn. 29 czerwca 1935, s. 1; *Święto Morza w Gdyni i w całym kraju*, „Kurier Bydgoski”, 2 lipca 1935, nr 150, s. 2.

⁶ *Pociągi popularne na „Święto Morza” do Gdyni; Dodatkowe pociągi do Gdyni*, „Słowo Pomorskie”, nr 148, z dn. 29 czerwca 1935, s. 11.

⁷ *Ulgi dla handlu na okres Święta Morza*, „Dziennik Bydgoski”, nr 148, z dn. 29 czerwca 1935, s. 7; Udogodnienia te były zawieszane w dn. 29 i 30 czerwca w godzinach od 9³⁰ do 12⁰⁰ na czas trwania nabożeństw.

⁸ *Z Gdyni i wybrzeża*, „Dziennik Bydgoski”, 28 czerwca 1935, nr 147, s. 9.

⁹ *Uroczystości Święta Morza w Gdyni*, „Dziennik Bydgoski”, nr 149, z dn. 2 lipca 1935, s. 8; *Święto Morza w Gdyni i w całym kraju*, „Kurier Bydgoski”, nr 150, z dn. 2 lipca 1935, s. 2.

rokitniańskich ze Starogardu z własną orkiestrą¹⁰. Do Gdyni na uroczystości zawiął szkuner harcerstwa polskiego „Zawisza Czarny”, by zaraz po ich zakończeniu wyruszyć pod komendą gen. Mariusza Zaruskiego w rejs reprezentacyjno – propagandowy do Londynu¹¹. W związku z uroczystościami komendant garnizonu Gdynia zezwolił oficerom rezerwy w dniu Święta Morza, występować w mundurach wojskowych¹².

Centralne uroczystości odbyły się 29 czerwca. Uczestniczyli w nich przedstawiciele władz państwowych i wojskowych z ministrem Franciszkiem Doleżalem i generałem Edwardem Rydzem – Śmigłym na czele. Hierarchia kościelna była reprezentowana przez biskupa chełmińskiego Stanisława Okoniewskiego, który przewodniczył uroczystej Mszy świętej polowej odprawionej u stóp Kamiennej Góry w Gdyni. Eucharystia, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, zgromadziła wielotysięczną rzeszę uczestników Dni Morza¹³. Jeden z dzienników wydawanych wówczas na Pomorzu, niezwykle barwnie relacjonował oprawę nabożeństwa:

„Już na pół godziny przed rozpoczęciem mszy polowej u stóp Kamiennej Góry, przed krzyżem łopotały czerwono – białe proporczyki rozwiniętego w dwóch liniach frontowych pułku szwoleżerów, a dalej w formacjach plutonowych falowały ciemno – granatowe mundury „wilków morskich”, a obok nich szare zastępy obrony przeciwlotniczej, wreszcie za formacjami wojskowymi stały w zwartych szykach organizacje wojskowe i społeczne ze sztandarami. Jak ogromny łań zboża falowały w ciągłym ruchu głowy wielotysięcznego tłumu na równinie przed ołtarzem, jak również na zalesionym stoku Kamiennej Góry, od której tła ostro odcinał się biały krzyż, którego z obu stron na wysokich masztach pilnowały barwy narodowe”¹⁴.

Punktualnie o godz. 10³⁰ przybył w orszaku bp. Okoniewski, który pomimo rześatego deszczu odprawił eucharystię i wygłosił płomienną homilię, w której odniósł się do polityki morskiej zmarłego niedawno marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Eucharystię ubogacały śpiewem połączone chóry, którym towarzyszyła orkiestra marynarki wojennej. Uroczystości kościelne zakończyły się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę” oraz wysłuchaniem przemówienia Prezydenta RP transmitowanego przez radio¹⁵. Następnie przedstawiciele rządu, LMiK oraz władz miasta wygłosili

¹⁰ *Uroczystości Święta Morza w Gdyni*, „Dziennik Bydgoski”, nr 149, z dn. 2 lipca 1935, s. 8.

¹¹ *Polskie harcerstwo na morzu*, „Dziennik Bydgoski”, nr 150, z dn. 3 lipca 1935, s. 7.

¹² *Gdynia*, „Dziennik Bydgoski”, nr 148, z dn. 29 czerwca 1935, s. 7.

¹³ *Uroczystości Święta Morza w Gdyni*, „Dziennik Bydgoski”, nr 149, z dn. 2 lipca 1935, s. 8.

¹⁴ Tamże, s. 8.

¹⁵ Z okazji Dnia Morza Prezydent RP wygłosił uroczyste przemówienie z Zamku Królewskiego w Warszawie, podkreślając w nim wagę i znaczenie dostępu do morza. Por. *Ważne przemówienia w „Dniu Morza” Prezydenta RP i gen. Sosnkowskiego przez radio*, „Słowo Pomorskie”, nr 147, dn. 2 lipca 1935, s. 2.

okolicznościowe przemówienia, po których odbyła się defilada Polskiej Marynarki Wojennej, Batalionu Obrony Morskiej, organizacji wojskowych i społecznych, w tym ok. tysięczna reprezentacja członków polskich organizacji z Wolnego Miasta Gdańska z okolicznościowymi transparentami. Defiladę przyjmował gen. Rydz – Śmigły w towarzystwie gen. Orlicz – Dreszera oraz innych dostojników wojskowych i kościelnych¹⁶. Uroczystości dopełniło otwarcie wystawy przemysłowo - rzemieślniczej¹⁷.

Doroczne obchody „Święta Morza” były zawsze propagandowo nastawione na promocję Gdyni i polityki morskiej odrodzonego państwa polskiego. Nie inaczej było w roku 1935. Jedynemu wówczas polskiemu miastu portowemu, na łamach „Słowa Pomorskiego”, wystawiono taką laurkę:

„Port Gdyński posiada już dzisiaj wyrobioną pozycję w lokomocji i nawigacji świata dzięki doskonałości urządzeń technicznych. Ta sprawność jednak to tylko jedna jego strona – fizyczna. Duchowa wartość Gdyni polega w równej mierze na specjalnej psychice tego portu, na jego atmosferze oraz typie obyczajów i swoistych warunków pracy. Znaną jest np. szeroko na Bałtyku kulturalna wartość polskich marynarzy, pochodzących w dużej części z inteligencji; ich wykształcenie i wychowanie zawodowe związane silnie z polskim patriotyzmem morskim. Tego rodzaju patriotyzm stanowi niejednokrotnie o wyższości Gdyni nad innymi środowiskami portowymi w Europie, które przywykły już do morskiej codzienności i prawie nie emanują z siebie nowych wartości twórczych”¹⁸.

W „Kurierze Bydgoskim”, tak z kolei pisano o nadmorskiej aglomeracji:

„Geniusz narodu świadomy swych wielkich celów i przeznaczeń, wyczarował cud z piasków nadmorskich, prawie w oczach naszych powstał olbrzymi port, jeden z największych na Bałtyku, rozrosło się 50 – tysięczne miasto, powstały na wybrzeżu nowe liczne osiedla, a bandera polska z Orłem Białym coraz częściej i gęściej ukazuje się na dalekich morzach i oceanach”¹⁹.

W innym artykule na łamach tegoż pisma, zauważano m.in., iż Gdynia jest jednym z najbardziej nowoczesnych portów świata, świetnie wyposażonym zwłaszcza w urządzenia przeładunkowe i magazyny, i mimo że jest „najmłodszym portem na

¹⁶ Tamże, s. 8; „Święto Morza” w Gdyni i w całym kraju, „Kurier Bydgoski”, nr 150, z dn. 2 lipca 1935, s. 2.

¹⁷ J. Gendaszyk, *Wystawa Przemysłowo – Rzemieślnicza w Gdyni*, „Dziennik Bydgoski”, nr 151, z dn. 4 lipca 1935, s. 7.

¹⁸ *Gdynia w porównaniach*, „Słowo Pomorskie”, nr 147, z dn. 28 czerwca 1935, s. 9.

¹⁹ *Na święto morza*, „Kurier Bydgoski”, nr 149, z dn. 29 czerwca 1935, s. 1.

*Bałtyku, wysunęła się na czoło i zajmuje dziś wśród portów bałtyckich pierwsze miejsce, jeśli chodzi o obroty towarowe*²⁰.

Obchody Święta Morza w 1935 r. na Pomorzu

Dodać należy, że Święto Morza było uroczyscie obchodzone w całym kraju. W tym miejscu przywołamy kilka przykładów jego celebracji w innych miejscowościach na Pomorzu, które w większości znajdowały się na terenie diecezji chełmińskiej. Przykładowo w Grudziądzu już w piątek 28 czerwca w Domu Żołnierza odbyła się propagandowa akademie morska, podczas której odbyły się pokazy tańców marynarskich oraz występ orkiestry dętej 64 pułku piechoty²¹. 30 czerwca odprawiona została przez ks. dyr. Lissa Msza święta na placu nad Wisłą. Kazanie wygłosił ks. prałat Partyka. Na trasie Strzemięcina - Grudziądz odbyły się zawody pływackie o puchar Ligi Morskiej i Kolonialnej, rewia łodzi, kajaków i żaglówek oraz pokaz pływacki. Atrakcją wieczoru były kolorowe ognie i rakiety puszczane z płynącego po Wiśle promu, na którym koncertowała orkiestra 18 pułku ułanów²².

W Toruniu 29 czerwca w Klubie Kajakowców poświęcone zostały nowe kajaki, zaś po południu na Wiśle odbyły się regaty z udziałem miejscowych klubów²³. W Starogardzie uroczystości odbyły się 29 czerwca. Punktem centralnym było nabożeństwo w kaplicy św. Wojciecha z udziałem władz. Następnie na Rynku przemawiał dyr. Skorny, a chór „Lutnia” wykonał utwór „Nasz Bałtyk”. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego²⁴.

Natomiast w Chojnicach na zorganizowanych tam uroczystościach z okazji Święta Morza gościli rodacy z powiatu bytowskiego, których na granicy powitali przedstawiciele władz. Mszę połową na stadionie miejskim odprawił ks. proboszcz Kłopotcki, który wygłosił też okolicznościowe kazanie. Po zakończonej eucharystii dokonano poświęcenia sztandaru Ligii Morskiej i Kolonialnej, wykonanego według projektu prof. Wojciecha Jastrzębskiego z Warszawy. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” uformowano patriotyczną manifestację, która przemaszerowała na plac Jagielloński. Tam przy płycie Nieznanego Żołnierza złożono wieńce. Po południu w Charzykowych odbyły się regaty żeglarskie oraz koncert orkiestr²⁵.

W Chełmnie uroczystości Dni Morza miały się odbyć w dniach 28 – 30 czerwca, jednak z powodu pogody ostatecznie ograniczone zostały do dwóch dni świętowania - w sobotę 29 czerwca i niedzielę 30 czerwca. Centralnym punktem uroczystości była Msza święta, którą odprawił ks. Sylwester Felchner, zaś kazanie o znaczeniu morza dla Polski wygłosił ks. Marian Drapiewski. W tym dniu na Rynku odbyła się także

²⁰ 15 lat władania polskiego nad Bałtykiem, „Kurier Bydgoski”, nr 149, z dn. 29 czerwca 1935, s. 3.

²¹ Wielki dzień dla Grudziądza, „Dziennik Bydgoski”, nr 148, z dn. 29 czerwca 1935, s. 7.

²² Obchód „Dni Morza” w Grudziądzu, „Słowo Pomorskie”, nr 150, z dn. 3 lipca 1935, s. 8.

²³ Regaty w dniu „Święta Morza” w Toruniu, „Słowo Pomorskie”, nr 149, z dn. 2 lipca 1935, s. 3.

²⁴ Ze Starogardu, „Słowo Pomorskie”, nr 152, z dn. 5 lipca 1935, s. 7.

²⁵ Z Chojnic, „Słowo Pomorskie”, nr 152, z dn. 5 lipca 1935, s. 7.

uroczysta akademia. Natomiast 30 czerwca na Rynku odbyło się przyjęcie sztafety, zaś po południu nad Wisłą rozegrano regaty kajaków turystycznych z udziałem drużyn Sokola, V Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej LMK oraz łódzie rybackie²⁶.

W Tucholi podczas uroczystości m.in. poświęcono nowy sztandar miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej²⁷. W Bydgoszczy z powodu złych warunków atmosferycznych nie udało się zrealizować zaplanowanego wcześniej programu.²⁸ Fatalna pogoda zmusiła organizatorów Święta Morza do odwołania zaprojektowanej z rozmachem manifestacji na falach Brdy. 29 czerwca na Rybim Rynku w obecności władz miejskich odbyła się defilada wodna, w której uczestniczyły m.in. łódzie z klubów wioślarskich, kajaki, motorówki, żaglówki i barki. W tym dniu we wszystkich kościołach Bydgoszczy zostały odprawione nabożeństwa w intencji „naszego panowania na morzu”²⁹.

Edycja kazania bpa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego z 29 czerwca 1935 r.

Biskup Okoniewski, tytułujący się „biskupem morskim”, był hierarchą bardzo aktywnym w życiu politycznym Pomorza, angażującym się zwłaszcza w promocję spraw morskich³⁰. Dbał o zapewnienie należytej opieki duszpasterskiej w rozwijającej się w okresie międzywojennym Gdyni. 1 stycznia 1933 roku utworzył nowy dekanat gdyński³¹. W 1934 r. w obecności Prezydenta RP Ignacego Mościckiego i 30-tysięcznej rzeszy gdynian poświęcił kamień węgielny bazyliki morskiej (plany zbudowania świątyni na Kamiennej Górze ostatecznie nie zostały zrealizowane)³². Ponadto ordynariusz chełmiński w lipcu 1930 r. zainicjował działalność duszpasterstwa morskiego. W porozumieniu z ministrem żeglugi i władzami Szkoły Morskiej mianował spośród duchowieństwa swojej diecezji kapelanów Białej Fregaty. W ramach duszpasterstwa morskiego kapelani zaangażowani byli także na statkach pasażerskich i w porcie gdyńskim³³. Oceniając po latach jego posługę, ks. prof. Janusz Pasierb pisał: „Wielka zasługa biskupa Okoniewskiego polegała na tym, że był on jednym z ludzi, któ-

²⁶ *Obchód „Dni Morza” w Chełmnie*, „Słowo Pomorskie”, nr 152, z dn. 5 lipca 1935, s. 5.

²⁷ *Tuchola. Echa „Dni Morza”*, „Słowo Pomorskie”, nr 155, z dn. 9 lipca 1935, s. 6.

²⁸ „Święto Morza” w Bydgoszczy, „Kurier Bydgoski”, z dn. 2 lipca 1935, s. 6.

²⁹ *Święto Morza w Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski”, nr 149, z dn. 2 lipca 1935, s. 12; Szczegóły programu zaplanowanych uroczystości w Bydgoszczy zob. *Święto Morza. Uroczystość 15 – lecia odzyskania dostępu do Bałtyku*, „Dziennik Bydgoski”, nr 147, z dn. 28 czerwca 1935, s. 11.

³⁰ J. Walkusz, *Okoniewski Stanisław Wojciech bp*, w: *Encyklopedia Katolicka*, pod red. E. Gigilewicz, t. 14, Lublin 2010, k. 472; *Uczczenie pamięci ks. Biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego. Przemówienie ks. infułata Antoniego Liedtkego podczas eksporty prochów zmarłego, w bazylice katedralnej w Pelplinie dnia 5 listopada 1972 roku*, „Orędownik Diecezji Chełmińskiej” (1972), nr 8-10, s. 267-268.

³¹ W. Kasyna, *Gdynia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. P. Hemperka i in., t. 5, Lublin 1989, k. 921-923.

³² *Bazylika Morska w Gdyni*, Gdynia 1934, s. 4-23; J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918-1939*, Pelplin 1992, s. 317.

³³ Tamże, s. 75-76, 224-225.

rzy po odzyskaniu niepodległości tworzyli „legendę Bałtyku”, legendę Polski związanej z morzem, ten wielki mit, który – jak wszystkie mity – karmił i rozwijał wyobraźnię społeczną”³⁴.

Aktywność biskupa Okoniewskiego na polu patriotycznym i spraw morskich przyniosła mu uznanie najwyższych władz Rzeczypospolitej oraz sympatię i znaczną popularność wśród społeczeństwa pomorskiego. W uznaniu zasług dla Polski i Pomorza otrzymał liczne odznaczenia i wyróżnienia, m.in.. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (1928), Krzyż Niepodległości (1934)³⁵, za wybitne zasługi na polu pracy społecznej został w 1936 roku odznaczony przez Prezydenta Ignacego Mościckiego Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta (1936 r.)³⁶.

Święto Morza, w którym ordynariusz chełmiński brał corocznie czynny udział, w 1935 r., jak już podkreślaliśmy, zbiegło się ze śmiercią Józefa Piłsudskiego, która głęboko wstrząsnęła całym społeczeństwem. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Kutrzeba, w pracy dotyczącej dziejów dwudziestolecia międzywojennego, podkreślił, że nawet przeciwnicy polityczni Piłsudskiego, na co dzień krytykujący jego metody walki z opozycją, „uznawali miłość ojczyzny, która kierowała czynami tego człowieka przez całe życie, wyjęzowaną, bez odpoczynku nieomal pracę, zmysł polityczny, osobistą bezinteresowność”³⁷. Wśród wielu zasług marszałka położonych na rzecz odrodzonego państwa polskiego znajdują się także działania umacniające pozycję ówczesnej Rzeczypospolitej na wąskim skrawku Morza Bałtyckiego. Piłsudski był twórcą Marynarki Polskiej, inicjatorem budowy portu i miasta Gdyni, honorowym obywatelem najmłodszej polskiej aglomeracji oraz honorowym członkiem Ligi Morskiej i Kolonialnej.

W prezentowanym kazaniu bpa Stanisława Okoniewskiego z 29 czerwca wybrzmiewają jeszcze echa żałoby narodowej po śmierci marszałka³⁸. Przy okazji Święta Morza ordynariusz chełmiński przywołuje Piłsudskiego w chwalebnych barwach podkreślając zwłaszcza wspomniane powyżej zasługi dla spraw morskich.

³⁴ *Głos w dyskusji – ks. Janusz St. Pasierb*, [w:] *Stanisław Wojciech Okoniewski biskup chełmiński. Materiały IV Spotkań Pelplińskich 8 maja 1984*, Pelplin 1986, s. 83.

³⁵ Por. J. Walkusz, *Okoniewski Stanisław Wojciech bp...*, k. 473; Tenże, *Działalność duszpasterska biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego 1926-1939*, „*Nasza Przeszołość*” (2995) nr 84, s. 211-256.

³⁶ Zarządzenie o nadaniu Wielkiej Wstęgi Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, „*Monitor Polski*” (1936), nr 148, poz. 260.

³⁷ S. Kutrzeba, *Polska odrodzona 1914-1939*, przejrzał, uzupełnił i do druku przygotował S. Grodziski, Kraków 1988, s. 254.

³⁸ Uroczystości żałobne po śmierci wodza trwały na terenie całego kraju przez kilka dni. Biskup Stanisław Okoniewski polecił, by na terenie całej diecezji chełmińskiej odprawione zostały uroczyste nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach oraz by do dnia pogrzebu codziennie o godzinie 12⁰⁰ bito we wszystkie dzwony. W Gdyni uroczystości żałobne miały miejsce 15 maja 1935 r. Por. *Uroczystości żałobne w Gdyni*, „*Codzienna Gazeta Handlowa*” (1935) nr 111, z dn. 15 maja 1935 r.

Zarysowuje jego postać jako męża stanu zesłanego Polsce przez Opatrzność. Wydaje się, że takie właśnie wypowiedzi ordynariusza chełmińskiego sprawiały, iż w środowisku duchownych swojej diecezji uchodził za gorącego zwolennika polityki obozu sanacji³⁹. Sam jednak biskup Okoniewski odpierając niejako zarzuty „politykowania”, zwierzył się kiedyś spontanicznie ówczesnemu swojemu sekretarzowi ks. Zygfrydowi Kowalskiemu: „Księżę, ja nie jestem politykiem, bo nigdy nim nie byłem. Ja zawsze czułem się i czuję Polakiem. Przez 50 lat- od urodzenia- czekałem na odrodzenie się Polski. Dziś cieszę się wolną Ojczyzną i jej staram się służyć także jako biskup!”⁴⁰.

Pomijając jednak ówczesne dyskusje o sympatiach politycznych, które dzieliły społeczeństwo okresu międzywojennego, w tym także duchowieństwo, warto przypomnieć płomienną mowę ordynariusza chełmińskiego, która nade wszystko potwierdza jego umiłowanie ojczyzny i polskiego morza. Prezentowane poniżej kazanie bpa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego zostało opublikowane staraniem Ligii Morskiej i Kolonialnej i wydrukowane w formie broszurki w Zakładach Graficznych braci Koziańskich w Warszawie⁴¹. Zaliczyć je należy do gatunku kaznodziejstwa narodowo – patriotycznego, tak żywo obecnego w tradycji polskiego Kościoła. Czołowym reprezentantem tego nurtu, w gronie polskiego Episkopatu okresu międzywojennego, był właśnie ordynariusz ówczesnej diecezji chełmińskiej⁴².

29 czerwca 1935 r., Gdynia, Kazanie wygłoszone z okazji Dnia Morza przez biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego.

³⁹ S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1992, s. 376-377; J. Walkusz, *Działalność polityczno – narodowa duchowieństwa Pomorza Nadwiślańskiego 1918-1939*, „Dzieje Najnowsze” (1991), nr 4, s. 20-21; J. Borzyszkowski, *Problematyka społeczna w posłudze pasterskiej biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego*, „Studia Pelplińskie” (1999), s. 268-274.

⁴⁰ *Głos w dyskusji - Bp Zygfryd Kowalski*, [w:] *Stanisław Wojciech Okoniewski biskup chełmiński...*, s. 73.

⁴¹ *W XV –lecie odzyskania morza. Kazanie J.E. X. Biskupa dr. Stanisława Okoniewskiego na dzień 29 VI 1935 r.*, Warszawa 1935, ss. 12.

⁴² Por. H. Jastak, *Polskość Pomorza na tle działalności kaznodziejskiej księdza biskupa Okoniewskiego*, [w:] *Stanisław Wojciech Okoniewski biskup chełmiński...* s. 40 -56. W tym miejscu warto przywołać drukowane na łamach miesięcznika diecezjalnego przemówienia bpa Okoniewskiego związane z Gdynią, w których przewija się narracja patriotyczna, odwołująca się do polskiej obecności nad Bałtykiem. Por. bp S. Okoniewski, *Przemówienie w Święto Morza po mszy św. w Gdyni dnia 29 VI 1933*, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” (dalej: MDC), (1933), nr 5, s. 514-517; Tenże, *Przemówienie przy poświęceniu portu i urządzeń portowych w Gdyni*, MDC, (1934), nr 6, s. 46-47; Tenże, *Przemówienie wypowiedziane w Gdyni 11 lutego 1934 w rocznicę objęcia morza*, MDC, (1934), nr 6, s. 458-462; Tenże, *Przemówienie w święto morza 1934*; MDC, (1934), nr 6, s. 591-594; *Orędzie na dzień 10 lutego 1935 r. z okazji piętnastolecia przejęcia morza*, MDC, (1935), nr 7, s. 226-241; *Przemówienie na otwarciu VI Walnego Zjazdu Delegatów Ligii Morskiej i Kolonialnej w Gdańsku w kościele polskim Chrystusa Króla dnia 1 czerwca 1935*, MDC, (1935), nr 7, s. 799-801; *Przemówienie w piętnastolecie gdyńskiej Szkoły Morskiej dnia 8 grudnia 1935*, MDC, (1935), nr 7, s. 940-942.

W innym nastroju, aniżeli w latach poprzednich, obchodzimy dziś Dzień Morza. Przedtem widywaliśmy oczyma duszy na wybrzeżu Osobę Wielkiego Wodza Narodu. Na tle jasnego nieba zarysowywała się wyprostowana Jego postać; fale, uderzające o brzeg, rozbijały się bezsilnie u Jego stóp, gubiąc się w piasku; wzrok Jego zwrócony ku morzu, ręka rozkazująco podniesiona wskazywała na siną dal, oznajmiając narodowi, gdzie jego zadanie. Dziś morze osierociało. Tysiące ludzi, którzy w owe lata jeździli na brzeg Bałtyku dla pokrzepienia ducha, dziś ruszają do Krakowa, aby usypać pamiątkowy kopiec Wodzowi. Na stulecia świadczyć on będzie, czym był dla Polski Marszałek. Wymowniej jeszcze głosi już dziś tworząca się potęga morska Polski i głosić będzie na przyszłość zasługi i sławę swego Założyciela. Wdzięczność nam dziś milczeć nie pozwala, dziś, gdy po raz pierwszy obchodzimy uroczystość morza bez niego. Niech stanie jeszcze raz przed nami, niech żyje w naszej pamięci to wielkie dzieło, które Opatrzność jako zadanie życia włożyła w dłonie Józefa Piłsudskiego.

Ręka Boża w dziejach narodu

Tak jest, należy to powtórzyć: Opatrzność Boża włożyła zadanie w Jego dłonie. Ręka Boża jest w dziejach każdego narodu. Jest to owa wielka prawda, która stoi na niebie nad ludźmi jako moc i pociecha, jako światło niegasnące w dniach doli i niedoli, jako drogowskaz przez dnie i noce narodu. „Na wieki, o Panie, stoi mocno Twe słowo na niebie. Od rodu do rodu trwa wierność Twoja, utwierdziłeś ziemię, i ona stoi. Na rozkaz Twój trwa dzień, bo wszystko służy Tobie” (Ps. 118, 89-91). Świeci nam ta prawda jako radosne słońce w szczęściu, świeci i pociesza jako łagodna gwiazda w mrokach tego życia. – Prawdę tę wkładała matka⁴³ co dzień w wrażliwe serce młodego Ziuka, gdy cowieczorną lekturę kończono psalmem Krasińskiego: „Będzie Polska w imię Pana...” (Hińcza, Pierwszy żołnierz odrodzonej Polski, str. 29)⁴⁴. Prawdę tę wyznał dorosły Brygadier, gdy legionista – poeta nucił pod marszowy krok towarzyszy”

„Po wyroki idziem Boże,
W przełomowej dziejów chwili,
Którą w snach my wymodlili”
(Hińcza, str. 133).

Kroczą narody przez wieki, aby pełnić wyroki Boże. Posługuje się wszakże Bóg siłami i przyczynami naturalnymi: działaniem nieświadomej przyrody oraz

⁴³ Maria Piłsudska z Billewiczów (1842-1884) - matka Józefa Piłsudskiego; 22 IV 1863 r. w Teneniach wyszła za mąż za Józefa Wincentego Piłsudskiego, z którym miała dwanaścioro dzieci; zmarła 1 IX 1884 r. i została pochowana w Sugintach; 1 VI 1935 r. jej zwłoki ekshumowano i złożono tymczasowo w kaplicy kościoła św. Teresy w Wilnie; 12 V 1936 r. trumnę uroczystie złożono w krypcie – mauzoleum na wileńskiej Rossie, obok niej zaś złożono kryształową urnę z sercem J. Piłsudskiego. Na płycie nagrobnej wyryto napis „Matka i Serce Syna”. M. Kosman, *Cmentarze dawnego Wilna*, Toruń 1994, s. 128-135.

⁴⁴ Stefan Hińcza [pseud.], właściwie Ludwik Stolarzewicz (1892-1960) - literat, bibliograf, autor bibliografii i szkiców literackich zwłaszcza dotyczących Łodzi.

świadomym wysiłkiem ludzkim. Mężowie wielcy stają na szlakach ludzkości, jako jej błogosławieństwo, albo jej bicz. Na szlaku Polski stanął Piłsudski, jako jej błogosławieństwo. Dziwną Mu Bóg dał moc nad ludźmi! Przyszedł, by służyć, a stał się władcą mimo woli. Bo był jednym z wielkich. A jak sam mówił, jest to „rysem charakterystycznym dla tłumu, iż ogląda się na jednostki” (Hińcza, str. 93).

W Jego własnym życiu opatrnością stała mu się matka. Ona wzniciła w Jego duszy miłość ojczyzny, wszczepiła w Niego jeden ideał: wolną ojczyznę. Ona nadała Jego życiu jedną treść, jedną myśl, jedno wielkie hasło: uwolnić niewolną. Jej duch towarzyszy Mu przez wszystkie dni żywota jako wierny pocieszyciel i doradca. Ile razy Marszałek stoi przed rozdrożem, waha się przed decyzją, pyta się, jak dziecko: co by matka kazała teraz czynić? Czym dla niego matka, tym jest On dla narodu. Ten Bóg, który czuwa nad każdą ptaszyną, który ubiera kwiaty polne i liczy włosy na naszej głowie, przysłał na drogę narodu Wielkiego Wodza i naród powinien się pytać: czego chciał od nas Bóg, gdy Go przysłał?

Budziciel ducha

Czego więc chciał Bóg? Tego samego, czego domagał się od Żydów, gdy im ustanowił sędziów. Po śmierci Jozuego, zamiast działać i zawładnąć całym krajem swoim, woleli Żydzi dobrze się zagospodarzyć, ugodzić się z pogańskimi mieszkańcami i sąsiadami. Wygoda milszą im była niż wolność, interes ważniejszy niż oręż. „Wtedy rozgniewał się Pan na Izraelitów, podał ich w ręce łupieżców, którzy ich pojмали i zaprzędali nieprzyjaciołom swoim, ale gdziekolwiek chcieli się obrócić, tak ręka Pańska była nad nimi... i byli bardzo udręczeni. I wzbudził Pan sędziów, którzy ich wyzwalali z rąk pustoszących. Ale i tych słuchać nie chcieli” (Księga Sędziów 2,14 n).

W Polsce upadło powstanie 1863 roku. Z nim upadła nadzieja, upadł duch narodu. Małoduszność, rezygnacja wkrađa się w dusze. Owszem, trzeba było bronić podstawy materialnego bytu, trzeba było utrzymać się gospodarczo. Lecz wśród słusznych tych wysiłków zanikła odwaga, zamierał czyn. „Grobowa cisza rozpostarła się nad narodem, a nie było nikogo, kto by miał odwagę patrzeć w stronę wstającej zorzy” (Hińcza, str. 181). Nikt nie myślał o orężu, nie wierzył w lepszą przyszłość, nie widział końca niedoli. W tej chwili beznadziejności, jak do Żydów sędziowie, przychodzi do narodu polskiego z Litwy, z krainy mogił i krzyży, Wielki Budziciel i woła: „Chcemy Polski Niepodległej, abyśmy tam mogli urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich... koniecznością narodową jest przygotować się do walki orężnej o Polskę” (Hińcza, str. 64). Przychodzi ten posłaniec z ogromną wiarą, z ogromną siłą przekonania, iż starczyła do obdzielenia nią całego narodu. I biegnie wieść i nowa wiara tajnymi ścieżkami po całym kraju.

Nie chcieli Żydzi słuchać sędziów. Piłsudski znalazł posłuch, ale nie u wszystkich. U jednych goręcej zabiły serca, rozbudziła się dusza, ruszyły się dłonie. Ale niemała część społeczeństwa pozostała z dala, obojętna, niechętna. Ciężko Wodzowi dały się we znaki długie lata samotności (Hińcza, str. 128). Lecz dość był silny, aby je znosić

niezłamany. „Gdyby surma bojowa brzmiała jakimś głosem niepewnym, któżby się gotował do walki”, pyta się Paweł św. (1 Kor. 14,8). Marszałek był tą surmą. Zabrzmiała donośnie, przebudziła naród. Nie myślano już tylko, nie mówiono o orężu, lecz go dobyto. Budziciel narodu stał się Budowniczym państwa i budowniczym potęgi morskiej.

Budowniczy morskiej potęgi

Powstał pośród Żydów człowiek silny, sędzia Gedeon. Zwrócił się niego Pan i rzekł: „Idź w tej mocy twojej, a wybaw Izraela z ręki Madianitów. Wiedz, zem cię posłał. Ja będę z tobą i pobijesz Madianitów, jak jednego męża” (Księga Sędziów 6,14 i 16).

Rozległ się hejnał po kraju i Naczelnik Państwa zjednoczył silnymi rękoma przywróconą Ojczyznę. Wskrzesał ją, a jednocześnie rozszerzył, rozszerzył w stronę morza. Już w roku 1921 wbito w porcie gdyńskim pierwszy pal. Oto wiekopomny czyn Marszałka: sprawę morską, zaniedbaną przez całe dzieje Polski, zaniedbaną przez 800 lat, postawił w samych początkach nowej Polski, poniekąd w pierwszych godzinach odrodzonego jej bytu, tak stanowczo i decydująco, jak nikt dotąd tego nie uczynił. Prawda, że sprawa morska zawsze istniała, że zachodziły nieraz pewne porywy, że były nawet okresy poważnego rozwoju. Za Zygmunta Augusta i Stefana Batorego rozwija się flota handlowa, za Wazów widzimy wspaniałe zaczątki floty wojennej, fortyfikuje się wybrzeża. Ma flota polska w dorobku swoim nawet wielkie zwycięstwa nad szwedzką flotą wojenną pod Oliwą w 1627 r. Ale były to tylko poczynania dorywcze, nie wyniki świadomego, na stulecia obliczonego programu politycznego, lecz jakieś objawy drugorzędne w stosunku do innych spraw państwowych. Były to tylko luźne, poszczególne chwile na wiekowej przestrzeni obojętności i braku zainteresowania dla morza. Marszałek Piłsudski przestawia tory, daje myśleniu i działaniu państwowemu nowy kierunek: oczy i serca całej Polski zwraca ku morzu.

Dlaczego? Bo obrona granic państwa wymaga silnej potęgi morskiej. Wojsko lądowe bez marynarki wojennej pozbawione jest niejako jednego ze skrzydeł i dlatego skutecznie działać nie może. Doznał tego Wódz i cały kraj w najkrytyczniejszej godzinie w 1920 r., gdy dla braku własnego portu armia pozostała bez amunicji. Wojsko było ulubieńcem Marszałka, przedmiotem najczulszej Jego troski. Jego przeciw było dziełem, jemu poświęcił całe życie, z pieluch je wywiódł i doprowadził do niezłomnej potęgi. A wojsko mocno oprzeć się powinno o morze.

Przez wojsko lądowe i morskie Polska ma być wielka, mocna, poważana w świecie, dobrze ma być obywatelom w kraju. „Za wolność i lud” – takie było hasło pracy Marszałka od samego początku. Lepiej ma być obywatelom, dobrze ma im być. A dobrobyt kraju zależny jest od rozwoju życia gospodarczego. A życie gospodarcze domaga się silnej pozycji na morzach świata.

Sprawa morska wchodzi zatem, jako zasadniczy punkt, jako główna troska w program państwowej pracy Marszałka. A program nie pozostał na papierze. Ku

zdumieniu kraju, ku zdumieniu całego świata rośnie port gdyński z nieprawdopodobną szybkością, rośnie flota handlowa i wojenna, rośnie zrozumienie spraw morskich w całym kraju, garnie się młodzież do pracy na morzu. Toteż gdy Marszałek zamknął oczy zmęczone, kirem żałoby okryły się bandery polskie na morzach całej kuli ziemskiej, składając hołd Temu, który w dziejach Polski rozpoczął nowy okres, epokę potęgi morskiej. Złożyły hołd Temu, którego imię znane jest po wszystkich wodach ziemi, gdziekolwiek dotarło imię Polski.

Wychowawca

Zamknęły się usta Marszałka, zamknęło się nad nim wieko trumny. On zaś, jak był, tak pozostaje nadal Nauczycielem i Wychowawcą swego narodu. Milczy a naucza. A co mówi?

Wskazałem wam zadanie, wypełnijcie je. Zrozumcie, czego chciałem, do czego dążyłem przez całe życie: do wielkości i szczęśliwości Ojczyzny. Do tego zaś potrzeba, abyście systematycznie, ciągle rozwijali, rozbudowywali swoją moc na morzu, powoli, z rozmysłem, krok po kroku, wytrwale, uparcie, niczym niezrażeni. To nie może być praca dorywcza, rozpoczęta i zarzucona, jak za naszych przodków. Tu nie chodzi o to, by skutki były widoczne już dziś, jutro, pojutrze. Nawet nie po roku, po latach. Program nasz obejmuje pokolenia, stulecia, służy nie tylko nam, obecnym, lecz waszym dzieciom, wnukom, prawnukom. Nauczcie się patrzeć w dal, pracować na dalszą metę. Potrzeba naszej pracy ciągłości. Taka była moja praca przez całe życie. Niby bezcelowa, na próżne, niby stracone wysiłki. Nieuznawany byłem, sam jeden, samotny... Po latach dopiero zbierał naród owoce tej ciągłej pracy.

Wytrwałości się uczcie! Z niczym, z próżnymi rękoma zacząłem, na zdobycznych koniach wyruszyliśmy z Krakowa 1914 r. (Hińcza, str. 125), a patrzcie dziś na armię naszą! Puste wybrzeże nad Bałtykiem przejeżdżaliśmy 1920 r., a patrzcie jak tam urosliśmy. Cierpliwie i wytrwale składajcie cegłę do cegły, łódź do łodzi, budujcie okręt po okręcie.

Potrzeba, aby cały kraj stanął frontem do morza, aby ludność najodleglejszych ziem zainteresowała się morzem, przyczyniła się do wzrostu naszej siły wodnej. Jak mi matka, w latach moich chłopięcych, co dzień powtarzała: synu, Ojczyzna musi być wolna, niepodległa, tak niech matki w całej Polsce opowiedzą synom: tam daleko, na Pomorzu, jest wielkie, sine morze. Tam jest Gdynia, tam jest Puck i Hel. Tam są wielkie okręty. Tędy wywozi się z kraju wyroby własne, tędy wwozi się, co utargowano na rynkach świata. Tam pracuje młodzież polska, silna, ogorzała, odważna. Tędy młodzież ta wyjeżdża na szeroki świat. Przybywa nam wciąż ludności, ciasno nam, za wiele rąk do pracy. Wody świata są szerokie, przestronne, tam ciągną okręty polskie, handlują, zarabiają. Za morzem są kraje, porty. Wszystkie narody mają tam swoje posterunki, placówki, swoich ludzi. Tam i my być musimy. Jedź więc, młodzieży!

Jednego jeszcze na koniec uczy nas Zmarły Marszałek: trzeba umieć oderwać się od małych i drobnych spraw własnych, od szarej codzienności. Trzeba umieć ogarnąć zadania wielkie, poświęcić się dla celów wyższych, nawet dla nich umrzeć (Hińcza, s. 63).

Marszałek Piłsudski był do tego gotów. Zadanie, poruczone sobie przez Boga, wypełnił do reszty. Wszędzie, w całym Jego życiu spostrzegamy ten znamieny rys charakteru, że postępował zawsze wedle głosu sumienia. Bez względu na skutki dla siebie, na otoczenie, wykonywał to, co mu głos wewnętrzny, co mu przekonanie nakazywało. Głos sumienia zaś, to głos Boga. Tak przejął Marszałek z rąk Boga swoje zadanie, zadanie życia i wypełnił je. Dokonał zadania i dokonał życia.

Nasze zadanie dopiero się rozpoczyna. Z woli Bożej stanął na gościńcu narodu polskiego. Jako Budziciel, Budowniczy, Wychowawca. Niedaremnie posłał go Bóg. Dzieło Jego jest dla nas zadaniem. Sprawa morska jest naszą powinnością. Wsłuchujmy się w głos sumienia, aby wiedzieć, czego się Pan Bóg od nas domaga dziś i na przyszłość. Amen.